Rc

W-ny
Mościcki Henryk.
Warszawa.
Aleja Ujazdowskie 30 m. 8.

Białystok, czwartek 25 września 1919 r. № 141.

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych. — Numer pojed. 30 fen.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową
na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:
1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2. za tekstem Mk. 1. w tekście Mk. 4. Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu. O poszukiwaniu pracy 10 fen. wyrazu.

Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7. Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Kino-Teatr „Apollo"

DZIŚ z powodu Nowego Roku żydowskiego zamknięty.

Zmiana programu w piątek.

„Car Iwan Groźny"

Szczegóły jutro. Szczegóły jutro.

Nasi „przyjaciele".

Telegram wiedeński doniósł nam wczoraj, jak na stosunek z Polską patrzą czesi. Politykę tych dawnych fagasów austrjackich, którzy z Rosją carską knuli spiski przeciw Austrji, odkrył na zgromadzeniu w Pradze sekretarz delegacji cześkiej na konferencji pokojowej, Slawik.

Figura to zatem urzędowa, człowiek, który, zajmując stanowisko dyplomatyczne, powinien wiedzieć, co mówi i co mu mówić wolno.

A przecież ten czech poważył się grozić Polsce publicznie za to, że upomina się o Śląsk cieszyński, że nie pozwala czechom na zagrabienie ziem odwiecznie polskich.

Ten „czeszek" nie wahał się powiedzieć, że na wschód od Polski powstanie silna Rosja, że wówczas Polska znajdzie się pomiędzy dwoma kamieniami młyńskiemi.

To znaczy, że zapowiada on przymierze czesko-rosyjskie, wymierzone przeciw Polsce.

Ten „czeszek", który ośmiela się grozić w Polsce w Pradze, a więc zdala od żołnierza polskiego, zapomina o jednem tylko: przed kilku miesiącami nasze młode wojska biły po łbach rabusiów czeskich, ukraińskich i bolszewickich, — Polska więc pogróżek apaszów i rabusiów czeskich nie obawia się wcale.

A jeżeli pan sekretarz Slawik zapowiada wojnę na wypadek, gdyby plebiscyt nie wypadł na korzyść Czech, tedy my rękawicę rzuconą podniesiemy i karę za niewczesne pogróżki i chęć rabunku wymierzymy czechom w ich „Złotej Pradze."

P. Slawik jest złym dyplomatą. Oto powiedział publicznie, że apetyt rabusiowski czechów w sprawie Śląska Cieszyńskiego popierała jedynie ich przyjaciółka Francja...

Słowy temi p. Slawik wyrządził francuskim przyjaciołom czechów przysługę niedźwiedzią. Jeżeli bowiem prawdą jest to, co powiedział, my polacy będziemy wiedzieli, jaką wartość ma dla nas przyjaźń tych francuzów, których setki widzimy w kawiarniach i restauracjach w Warszawie, Krakowie, Lwowie itd. itd.

B. F.

Państwowe pośrednictwo pracy.

Społeczeństwo polskie a z nim państwowość polska, tak niedawno wyzwolone z więzów obcej przemocy, tylko stopniowo wchodzą na drogę niezbędnych reform społecznych.

Jedną z takich reform, było ujęcie przez państwo w swoje ręce pośrednictwa pracy, jako ważnej funkcji administracyjno - gospodarczej.

Zachodnio-europejskie państwa, posiadające dziesiątki lat doświadczenia, mające wysoko rozwinięty przemysł a co za tem idzie, i prawodawstwo robotnicze, dawno weszły na drogę ingerencji państwa w sprawie pośrednictwa pracy. Wypływa to z funkcji współczesnego państwa, jako regulatora prawno-społecznych stosunków w dziedzinie gospodarczej.

Jak ważnym jest wyrównywanie rynku pracy przez tak zwany „Clearing" t. j. planowe skierowywanie potoku wolnych rąk roboczych do miejsc, gdzie zapotrzebowanie na te ręce istnieje, mówić nie trzeba.

Rozmaite państwa jednak, rozmaicie tą kwestję rozwiązują.

Anglja posługuje się dla tego celu komunalnymi biurami pośrednictwa pracy; Francja posiada swoje „giełdy pracy", pozostające pod wpływem związków zawodowych: Niemcy posiadają częściowo komunalne biura pośrednictwa pracy, częściowo zaś biura przy związkach zawodowych.

Polska weszła na drogę upaństwowienia tej instytucji, uważając widocznie, iż tylko państwo może dać, z jednej strony, gwarancje bezstronności, z drugiej, mieć możność utrzymania ogromnego aparatu, któryby umożliwił przeprowadzenie „clearing'u" najbardziej celowo oraz z największą dla państwa i jego obywateli korzyścią.

I w istocie, jeżeli pominiemy okresy ostrych kryzysów ekonomicznych i związanego z nimi bezrobocia (np. chwila obecna), nawet w czasach rozkwitu przemysłowego, dają się zauważyć wahania popytu na ręce robocze, rezultatem czego bywa lokalne lub czasowe bezrobocie w tej lub innej gałęzi przemysłu czyli tak zwane bezrobocie względne, w przeciwieństwie do bezrobocia absolutnego np. w dobie dzisiejszej.

O ile w walce z bezrobociem absolutnym spowodowanym ogólnym kryzysem ekonomicznym, publiczne pośrednictwo pracy gra tylko drugorzędną rolę, — tyle przy bezrobociu względnym, będącym rezultatem nieprawidłowego wyrównywania podaży i popytu siły roboczej, — publiczne pośrednictwo pracy staje się pierwszorzędnej wagi czynnikiem, jako regulator stosunków panujących na rynku pracy.

Z tą więc głównie myślą rząd polski stworzył, stosownie do dekretu Naczelnika Państwa, państwowe urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, których działa na obszarze całej Polski w chwili obecnej około 30.

W związku z wyżej powiedzianym o bezrobociu absolutnym, dotychczasowa działalność Urzędów Pośrednictwa Pracy z konieczności musiała się ograniczyć do funkcji rejestracyjno-statystycznych, zdobywając materjał, który dopiero da pojęcie o rozmiarach klęski bezrobocia.

Działalność Urzędów w dziedzinie właściwego pośrednictwa pracy była, procentowo biorąc, bardzo nieznaczna, co jest zupełnie zrozumiałym, jeżeli zważymy, iż przyczyny bezrobocia tkwią w przeżywanym przez nas kryzysie gospodarczym, któremu żaden „clearing" zapobiedz nie jest w stanie.

Jak nazwa Urzędu wskazuje, ma się on oprócz tego opiekować wychodźcami.

Na czym polega ta opieka?

Wspomnijmy te czasy, kiedy trójzaborowy polak, jeżeli nie „de momine" to „de fakto" był pozbawiony opieki swego Państwa, kiedy, wędrując za chlebem, był oddany na łup agentów rozmaitych „Arbeitercentrale" a nawet domorosłych pośredników, dostarczających tanich, wytrwałych a potulnych pracowników, o których nikt się nie zatroszczył, nikt o ich krzywdy się nie upomniał.

Otóż usunięcie tego zła, zapobieżenie na przyszłość krzyczącym nadużyciom praktykowanym na osobach naszych emigrantów, drogą kontroli wychodźctwa, walki z pokątną emigracją prowadzoną przez agentów oraz jaknajszersze informowanie zainteresowanych o zagranicznych rynkach pracy, spoczywa na barkach Urzędów.

Wskutek tego, iż emigracja jeszcze się nie rozpoczęła, działalność Urzędów w tej dziedzinie, ograniczyła się do rejestracji pretensji wychodźczych, do pracodawców i instytucji ubezpieczeniowych przeważnie niemieckich, które niedotrzymały zabowiązań przez siebie przyjętych lub też przez prawo w danym kraju obowiązujące, im narzuconych.

Ostatnio na Urzędy Pośrednictwa Pracy został włożony jeszcze obowiązek rejestracji inwalidów cywilnych, pozbawionych całkowicie lub też częściowo zdolności do pracy, wskutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy lub wskutek wypadków wojennych.

Nie od rzeczy będzie na zakończenie zilustrować cyframi działalność Urzędów Pośrednictwa Pracy na całym obszarze Polski za pierwsze półrocze 1919 r.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej od początku rejestracji do dnia 19 lipca 1919 r. zarejestrowały ogółem 459,698 bezrobotnych. W tym osób obarczonych rodzinami 236,655 (175,276 mężczyzn i 61,379 kobiet) oraz osób pojedynczych 223,043 (105,557 mężczyzn i 117,486) kobiet.

Z liczby powyższej przypada na Warszawę 93,464; Łódź wraz z okręgiem podłódzkim 116,410; powiat częstochowski 22,037; okręg Łomżyński 6,375; pow. płocki 11.021; okręg sosnowiecki 20,115; Tomaszów 10,081; okręg zawierciowski 13,680; Żyrardów 17,788 i t. d.

Cyfry te nie uwzględniają tych bezrobotnych, którzy już otrzymali pracę przy robotach publicznych, lub też w przemyśle.

Suma zarejestrowanych przez Urzędy pretensji pieniężnych naszych emigrantów przeważnie do niemieckich pracodawców i instytucji ubezpieczeniowych, wynosi około 2 miljardów marek.

Jak widzimy z powyższego, Urzędy Pośrednictwa Pracy, niemogąc zwalczyć bezrobocia, gdyż to leży poza zakresem ich możności, spełniły bardzo ważne zadanie, przygotowując materjał statystyczny dla przyszłej akcji gospodarczej z jednej strony; oraz akcji politycznej, mającej na celu rewindykację kolosalnych sum należnych naszym robotnikom, z drugiej.

Kino-Teatr „Modern"

DZIŚ z powodu żydowskiego Nowego Roku zamknięty. Zmiana programu JUTRO! Zmiana programu

Obraz słynnej serji „NORDISK" w Kopenhadze — Król kinematografji, ulubieniec publiczności

GUNAR TOLNES w roli tytułowej

SZCZEGÓŁY JUTRO! — SZCZEGÓŁY JUTRO!

Sposób adresowania listów.

(Odezwa pocztowca).

Niemal codziennie daje się słyszeć narzekania na niedoręczanie listów, na niedotrzymywanie listów w miejscach przeznaczenia i. t. d.

Zarzuty te zwykle czynione są pracownikom poczty. Wszelkie dowody ze strony ostatnich, iż przyczyną w takich razach są sami nadawcy, nie są uznawane i oskarżenia w dalszym ciągu napływają co raz częściej.

I Rzeczywiście oburzeniom niema granic, ale oburzeniom nienadawców, lecz pracowników poczty, gdyż bezsilni są oni wyekspedjować ze skrzynki pocztowej wyjęte listy, bezsilni są oni też w doręczaniu listów nadesłanych.

Zdziwiony czytelnik zechce dowiedzieć się przyczyny. Jest nią to, że list, wyjęty ze skrzynki pocztowej, niema adresu.

Autor listu niewiadomo z jakich okoliczności zapomniał wprost umieścić na kopercie adres odbiorcy, lub umieszczony adres nie zawiera wszystkich szczegółów niezbędnych do wyekspedjowania i doręczania listu, jak to: nazwy miejscowości, ulicy, n-ra domu, a czasami i nazwiska odbiorcy, lub też adres został napisany tak nieczytelnie, że napewno sam autor by go nie przeczytał. I takie listy, naturalnie, nie mogą być doręczone, nie mogą być nawet wyekspedjowane, i muszą pozostać na poczcie.

Otóż chcąc ułatwić tak ciężką pracę pracowników poczty przy segregowaniu listów jak też zapewnić osiągnięcie przez listy swego przeznaczenia, zwracam się do społeczeństwa z prośbą, by na przyszłość adresowano listy czytelnie i według wzorów następujących.

1.

WARSAWA ul. Miodowa 23. Jan Markiewicz.	Miejsce dla znaczka pocztow.

2.

SOKÓŁKA, ziemi Grodzieńskiej gm. Dąbrowa, wieś Ziemniaki Stanisław Bogucki.	Miejsce dla znaczka pocztow.

3.

Armja czynna Poczta polowa 25 3 Białostocki pułk, 4 komp. 2 pluton. Adam Zaręba.	

Pocztowiec.

Prześladowania litewskie.

Warunki, w jakich znajdują się nasi więźniowie, są nie do opisania. Obchodzenie się z więźniami (wśród których są również obywatele polscy i jeńcy-legjoniści, zakuci w kajdany) jest w najwyższym stopniu brutalne (ciągle używa się wyrażenia „polskaja morda" etc) Warunki sanitarne, hygjeniczne i żywnościowe urągają wszystkiemu. Np. nie pozwala się otwierać okien po nocy w zabitych celach, w których załatwiane są potrzeby naturalne; od wszy i pluskiew zaś roi się w każdej celi; jedzenie przypomina pomyje, a własne można otrzymywać tylko co drugi dzień. Na spacer zupełnie nie wyprowadzają: lekarz więzienny, Szlapas, odmawia politycznym polakom pomocy („poszołwon, polskij agitator"); odmawia się więźniom nawet posług religijnych, np. księdza Grońskiemu nie pozwolono, pomimo usilnych próśb, odprawić mszy w kaplicy więziennej. Wielu siedzi jeszcze z dawnych czasów—za to, że niemcy znaleźli u nich broń; wielu jest blizkich warjactwa. Wszyscy są w stanie najwyższego zdenerwowania i nie rozumieją, dlaczego się nikt o nich nie upomina.

X.

Kowno, 18—IX.

Wczoraj zrana przypędzono do Kowna do więzienia partję aresztowanych w okolicy Koszedar, składającą się z 90 osób. Z okolic koszedarskich nadchodzą wstrząsające wiadomości o aresztowaniach i torturowaniu zamieszkałych tam polaków. Stwierdzonem jest posługiwanie się uniformami polskimi. Jest szereg osób, aresztowanych przez „wojsko polskie". W okolicy Simna aresztowano w jednej wsi 30 gospodarzy z całym inwentarzem i rodzinami. Przypędzono ich do Kowna. Po paru dniach kobiety i dzieci wypędzono do domów, inwentarz zaś zatrzymano. W okolicach Koszedar prawie każdy większy dwór i większe gospodarstwo zostały ograbione. Tryumfator zaś, p. Giro, chodzi po Kownie pod strażą trzech żołnierzy (żydów). Mieszkanie jego jest stale i pilnie strzeżone przez 4-ch żołnierzy.

Rokowania z kołczakowcami co do sprzedaży kolei Radziwiliszki-Dyneburg rozbiły się na razie.

Wczoraj o godz. 11 rano został aresztowany prezydent miasta, p. A. Brzozowski, człowiek może najbardziej ugodowy ze wszystkich polaków w Kownie. Wypuszczono go dzisiaj.

Wczoraj, gdy robotnicy z tartaku nad Niemnem wychodzili z roboty, zjawił się p. Mikuckis z kilkanastu żołnierzami konnymi i własnoręcznie rozpoczął „pranie" nahajkami. Przyczyna — niewiadoma.

T.

Bolszewicka ręka.

Wychodzi na jaw, że rosyjskie, bolszewickie sowiety dostarczają funduszów na propagandę w Stanach Zjednoczonych w celu wywołania tu walk rasowych, by przez to wywołać zamęt, no i w końcu rewolucję bolszewicką.

Na czele tego ruchu stoi tu wielu żydów, no i sporo głupich, lecz przekupnych moskali. Dowody znajdują się już w ręku departamentu sprawiedliwości. Propaganda jest także szerzona przez czerwoną prasę i ulotne pamflety, a pomaga w tej robocie anarchistyczna organizacja I. W. W. Władze są zdania, że ta właśnie propaganda wywoła zaburzenia na tle rasowem w Waszyngtonie i Chicago.

Nowe banknoty.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że od dn. 22 września r. b. będą puszczone w obieg nowe bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej 20 i 5 marek polskich. Bilety noszą datę 17 maja rb. i opatrzone są podpisami członków ówczesnej dyrekcji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej: d-ra Ernesta Adama i Józefa Zarzyckiego, oraz głównego skarbnika, p. Marjana Karpusa. Numeracja biletów rozpoczyna się serją A. od numeru pierwszego.

Bilet 20-markowy przedstawia na stronie prawej w kolorze ciemnofjoletowym, w ramce z ornamentów liljowych, obowiązujące teksty z Podpisami i numerami; pod środkowym tekstem widoczny jest orzeł polski, a po jego obu bokach liczby 20. Na stronie lewej po środku, w barokowej ramce podobizna Tadeusza Kościuszki w młodym wieku, w rogach u góry na tle ornamentów roślinnych liczby 20. Strona lewa utrzymana jest w kolorach fjoletowym i szaro-zielonym. Bilet wydrukowany jest na tym samym papierze, co i banknoty 100-markowe kościuszkowskie. Format nowych biletów 20-markowych jest nieco mniejszy od formatu biletów 20-markowych okupacyjnych.

Bilet 5-markowy przedstawia na stronie prawej teksty obowiązujące, podpisy i numer, u góry orła polskiego, po bokach wielkie cyfry 5, u dołu pasek ornamentacyjny. Na stronie lewej w ramce z ornamentów roślinnych część prawą bileta zajmuje podobizna Bartosza Głowackiego w owalu, w lewej części liczba 5, w ramce u dołu zdanie o karze. Bilet wydrukowany jest na tym samym papierze, co i bilety 100-markowe kościuszkowskie i utrzymany jest w różnych odcieniach koloru zielonego. Format nowych biletów 5-markowych jest nieco mniejszy od formatu biletów 5-markowych okupacyjnych.

Podziękowanie.

(Z listów do Redakcji).

Panu T. J. składam obywatelskie podziękowanie za artykuł napisany w Dzienniku Nr. 136 p. t. „Na pochyłej drodze". Widocznie że p. T. J. odczuwa dobrze katastrofę, jaka nam grozi w skutek faktów, w wymienionym artykule wyłuszczonych. Obowiązkiem więc każdego artykuł ten uważnie przeczytać, przejąć się jego treścią i służyć dla kraju, oddając całą swą pracę na jego pożytek, gdyż nie ma dziś miejsca w Polsce dla próżniaków i darmozjadów, dla szantarzystów i karjerowców, będzie czas, kiedy będziemy mogli odpocząć po pracy, a odpoczniemy wówczas gdy kraj nasz postawimy na nogi i uniezależnimy się od innych, zaprowadzimy ład i porządek, skończymy wojnę i zabezpieczymy granice od przykrych sąsiadów.

Ale nie dziś jest czas na wyznaczanie godzin i na angielskie soboty jak słusznie zaznaczył p. T. J.

Artykuł napisany przez p. T. J. nie wymaga komentarzy i radzę bezwarunkowo każdemu wziąć ten numer do ręki i przeczytać a gdy się nad nim głębiej każdy zastanowi, no to napewno powie—jaki ja jestem nikczemny że się przyczyniam do zguby, po ciężkiej chorobie powstającej mojej biednej ojczyzny".

Obywatele przypomnijmy sobie przeszłość niedaleką nawet, gdy nas obcy ładożercy zjadali, a dziś. Dziś sami siebie zjadamy stokroć gorzej i wstrętniej bo na ustach naszych niema już pieśni o wolności, zastąpiło jej miejsce bratożerstwo, samolubstwo i łapownictwo, to wstrętne dla każdego polaka—łapownictwo, którego każdy polak powinien się wstydzić.

Sołtys.

Przybyszewski na... poczcie.

Zeszyt 6 pisma „Pro arte" donosi, że główny autor dramatyczny Stanisław Przybyszewski przyjąć musiał posadę urzędnika pocztowego w Poznaniu.

Znakomity autor, słynny w całej Europie, musi zadawalać się skromną posadą pocztową, gdyż rozmaici w porównaniu z nim analfabeci — zasiadają na fotelach szefów sekcji w ministerjach.

Pobór do wojska.

(s) Wczoraj po południu rozklejono plakaty obwieszczające pobór do wojska w mieście i powiecie białostockim mężczyzn urodzonych w 1900 i 1901 roku.

Pobór rozpocznie się dnia 6 października r. b.

Wszyscy popisowi winni przed rozpoczęciem urzędowania komisji przeglądowej dowiedzieć się o miejscu, dniu i godzinie urzędowania komisji przeglądowej, gdyż wezwania osobiste nie będą rozsyłane. O tem popisowi winni dowiadywać się u wójtów.

Z wystawy.

Wczoraj zwiedzały Wystawę 4 amerykanki z nadzwyczajną ciekawością przeglądały: tkacki dział i wycinanki z papieru dziś świeżo dostarczonemi z Brzozowej przez Dominikę Szumowską, wreszcie kupiły sobie doskonałych gruszek p. Sójki z Białegostoku.

Przed południem odwiedziły wystawę hrabianka Krasicka i hr. Komarowa z Pietkowa; zachwycały się dywanami parafji Zabłudowskiej i zwróciły uwagę na to, że z gminy Zabłudowskiej bardzo dużo okazów jest na wystawie, —dzięki ks. Nawrockiemu, jak objaśniliśmy, który zachęcał swoich parafjan a nawet musiał sam ręczyć że okazy po wystawie będą w całości zwrócone. Zupełnie słusznie w dalszej rozmowie zaznaczyły, że drobny przemysł ludowy teraz po wojnie musi być obudzony, a do tego przebudzenia każdy inteligent wsi musi swoich starań dołożyć a w pierwszej mierze tu wiele mogą pomódz księża...

Dla wszystkich, którzy chcieli kupować meble koszykarskie dziś droga do Kupna otwarta,—gdyż koszykarnia Pietkowska zgodziła się przyjmować obstalunki w liczbie nieograniczonej po cenach i wedle wzorów jakie są na wystawie.

Okazy na wystawę wciąż przybywają, dowiadujemy się o utajonych zdolnościach, oto dziś przyniósł 15-o letni chłopak Franciszek Sławicki z Białegostoczka, samouk, swoje malowanki—wycenił je 3 marki do sprzedania—wszyscy podziwiają rysunki i zdolności, również młódszy Franciszek Józio 10-cio letni już zaczyna malować... mamy jednak już to,-do czego w założenia dążyliśmy: że odnajdujemy skryte zdolności pomiędzy ludem.— W niedzielę zaangażowany został na nauczyciela— ślusarskich robót p. Szczepański do szkoły ślusarsko-mechanicznej, którą w tym roku myśli p. insdektór okręgu Białostockiego otworzyć w Jesionówce, właśnie ten sam, który wymyślił i zrobił te sekretne zamki nad któremi wszyscy męczą się godzinami...

Telegramy.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 24.9. r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

Wzdłuż Prypeci nieprzyjaciel dużemi siłami atakował nasze pozycje pod wsią Hołubice. Atak ten odparto z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Oddziały nasze w pościgu za nieprzyjacielem dotarły pod Petryków. Ogniem naszej artylerji zniszczono statek bolszewicki.

Na reszcie frontu ożywiona obustronna działalność artylerji i wywiadowcza.

Front Wołyński.

Na odcinku Olewska śmiałym wypadem oddziały nasze w Ludwipolu rozbiły oddziały bolszewickie, biorąc jeńców i dwa karabiny maszynowe i dużo amunicji. Po przeprowadzeniu akcji oddziały nasze powróciły na dawne stanowiska.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

Galicja naszą!

PARYŻ 24-9 (PAT).

Rada pięciu pod przewodnictwem Pichona wczoraj wieczorem wysłuchała sprawozdania prezydenta Paderewskiego w sprawie statutu dla Galicji Wschodniej. Paderewski żądał, aby Galicja była oddana Polsce bez zastrzeżeń.

Proponowano aby Galicja była przyłączona tylko tymczasowo a następnie aby były zarządzony plebiscyt.

Jak donosi „Echo de Paris" Rada pięciu postanowiła przyznać Galicję Polsce na zasadzie statutu międzynarodowego, jako jednostkę autonomiczną pod zarządem generał gubernatora, mianowanego przez rząd warszawski i Sejm.

Sprawa służby wojskowej będzie rozstrzygnięta później.

Rada ministrów.

WARSZAWA 24-9 (PAT).

Rada ministrów obradowała wczoraj nad sprawą delegacji na zjazd w sprawie organizacji pracy, który rozpocznie się w Nowym Jorku dn. 29 października.

Nad Bałtykiem.

PARYŻ 24-9 (PAT).

W Radzie Najwyższej gen. Gough złożył raport, donoszący, że w krajach nadbałtyckich rządzą wojska niemieckie, które popierają baronów i bolszewików. Gouph żąda usunięcia wojsk gen. von der Goltza.

Na Górnym Śląsku.

SOSNOWIEC 24-9 (PAT).

W Rybniku na Górnym Śląsku odbywała się w ogrodzie Bauera zabawa polska. Na ogród napadł grenzschutz. Zabito 5 osób. O napadzie tym zawiadomiono misję ententy.

SOSNOWIEC 24-9 (PAT).

Komisarz dla Górnego Śląska planuje dalsze ograniczenie polaków. Wzdłuż granicy ma być ustanowiony pas, szerokości 5 kilometrów na którego obrębie będą zabronione zgromadzenia.

SOSNOWIEC 24-9 (PAT).

W Zabrzu odbyło się zgromadzenie socjalnych demokratów, na którem uchwalono rezolucję przeciw wyodrębnianiu Górnego Śląska w obawie reakcji. Postanowiono także przy wyborach gminnych wystąpić przeciw centrowcom.

Rada Miejska.

(k) Zebrania Rady Miejskiej są prawomocne, o ile przybędzie na nie conajmniej połowa radnych.

Radny, który bez dostatecznych powodów nie przychodzi na posiedzenie Rady podlega karze pieniężnej do wysokości 50 marek.

Za drugim razem kara ta może być zwiększona.

Radny, który przez trzy miesiące nie przybędzie na żadne posiedzenie (o ile nie otrzymał urlopu) traci mandat i na miejsce jego wchodzi pierwszy z kolei kandydat z tej samej listy.

***

Do kompetencji Rady miejskiej należą wogóle sprawy następujące:

1. Zarząd i użytkowanie majątkiem miasta, nabywanie i sprzedawanie nieruchomości miejskich, zaciąganie zapisów i legatów, lokowanie kapitałów.
2. Uchwalenie budżetu miejskiego, dokonywanie zmian w budżecie.
3. Uchwalenie podatków miejskich i opłat.
4. Przedstawianie rządowi wniosków w sprawie wprowadzenia monopola na rzecz miasta i opłat wwozowych.
5. Ustanowienie taks na dorożki artykuły codziennej potrzeby i t. p.
7. Zatwierdzenie planów regulacyjnych i budowlanych miasta.
8. Kontrola nad czynnościami zarządu miasta.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Fermina.
Jutro: Cyprjana Justyna.

Jednodniówka.

(k) Patronat opieki nad poborowymi żołnierzami obwodu Białostockiego, pragnąc powiększyć swe fundusze, postanowił wydać jednodniówkę pod tytułem: „Żołnierz polski na kresach".

W ogłoszeniu o zamiarze wydania—jednodniówki Patronat pisze: „Żołnierz polski przelewa swą krew w obronie całości i wielkości naszego państwa i w obronie naszego prywatnego bezpieczeństwa. Szeregi wojsk naszych stale się zwiększają, Przymusowy pobór wciąga obecnie wielkie masy, które nie zawsze mają dostateczną opiekę ze strony swej rodziny, swych najbliższych. Społeczeństwo musi zastąpić im rodzinę, musi okazać im serce i oto poborowych opiekę serdeczną.

W obwodzie Białostockim po raz pierwszy ma się odbyć pobór do szeregów wojska Rzeczypospolitej Polskiej. Żołnierz ten wymaga szczególnie troskliwej opieki moralnej i materjalnej. Żołnierz ten musi naprawdę poczuć, że społeczeństwo go kocha, że nim się zajmuje że jego bóle i troski są bólami i troskami społeczeństwa".

Na Patronat

Na listy Powiatowej Komendy uzupełnień zebrały na patronat nad poborowymi panie: H. Wieczorkowa m. 546 f. 60, Bajanklewiczowa i Moskalewska m. 205, Żołątkowska m 214.

Konfiskata zboża.

(s) Onegdaj we wsi Tyłoni Kościelnej posterunkowy policji powiatowej zatrzymał A.C., znanego handlarza zbożem, który chciał przewieźć 400 kl. zboża do Białegostoku. A. C. odprowadzono do kancelarji posterunkowej gdzie po sporządzeniu protokółu zboże skonfiskowano i odesłano do policji powiatowej w Białymstoku.

— Posterunkowy policji powiatowej zatrzymał w m. Gródku przemytnika usiłującego przewieźć z Gródka do Białegostoku 190 kl. zboża. Zboże skonfiskowano.

Tłuszcz drożeje.

Od kilku dni daje się zauważyć w sklepach chrześcijańskich brak słoniny i innych tłuszczów wobec czego ceny się podniosły.

Obecnie w większości sklepów za funt słoniny żądają od 13 do 14 mk. Dzieje się to wskutek drożyzny świń w okolicy. Za pud żywej wagi włościanie żądają od 190 do 350 mk.

Uwadze pracowników gimnazjów.

(k) Pracownicy gimnazjum męskiego im. Króla Zygmunta Augusta oraz żeńskiego im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej mogą otrzymać produkty za wrzesień (deputat żywnościowy) w sklepie Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Spożywczego (ul. Kilińskiego) w ciągu trzech dni 25, 26 i 27 b. m.

O podwyżkę płac.

(s) Pracownicy magistratu złożyli do T. K. M. podanie w sprawie podwyższenia płacy miesięcznej, motywując ją tem, że z powodu panującej obecnie w naszem mieście drożyzny artykułów pierwszej potrzeby oraz ze względu na nadchodzącą zimę, skutkiem czego każdy z pracowników musi zaopatrzyć się wcześniej w drzewo opałowe, ubranie i obuwie.

Prośbę tę poparł komisarz rządowy p. N. Cydzik, jako prezes związku pracowników biurowych w Białymstoku.

Podanie to będzie rozpoznawane na jednem z najbliższych posiedzeń T. K. M.

Kradzież konia.

(s) Dnia 20 b. m. gospodarzowi wsi Konopczyn gm. Kalinowskiej niewykryci sprawcy skradli z pastwiska konia, ocenionego na 3500 mk.

Dla Braci Ślązaków.

W dalszym ciągu dla Braci Ślązaków—ofiar barbarzyństwa pruskiego—na ręce Redaktora naszego „Dziennika" złożyli:

Adrzej Kitszel mk. 50.

Z sali obrad.

Pracownicy instytucji państwowych.

(k) W poniedziałek d. 22 b. m. odbyło się zebranie przedstawicieli pracowników instytucji państwowych powiatu Białostockiego.

Przewodniczył p. Karowski, zakretonował p. R. Ogiejm.

p. Antczaka, który wobec wyboru delegatów od każdego komisarjatu przestał być przedstawicielem policji, jednogłośnie proszono do brania udziału w pracach nad organizowaniem kasyna i kooperatywy.

Wysłuchano sprawozdania p. Gazowskiego z dotychczasowej działalności komisji organizacyjnej kasyna urzędniczego.

Proszono pp: J. Szczepa, K. Kosińskiego, Gazowskiego, Antczaka i Jungermanównę porozumieć się z prezesem klubu polskiego p. starostę Cyfrowicza co do wspólnej działalności tego klubu i przyszłego kasyna pracowników instytucji państwowych.

Zebranie ogólne delegatów w celu omówienia kwestji dotyczących organizacji kasyna wyznaczono na piątek 26 b. m. o godz. 6 wiecz.

Wpisowe dla członków kasyna wynosić będzie 20 marek; składka miesięczna ustalona zostanie na zebraniu walnem, które rozpatrzy i zatwierdzi ustawę.

P. Łęgiewicz z powodu braku czasu wycofał się z komisji organizacyjnej kasyna.

W sprawie kooperatywy uchwalono zwołać zebranie walne udziałowców w niedzielę 28 b. m. o godz. 4 pp. Do poniedziałku zapisało się na udziałowców z górą 70 osób.

Omówiono również sprawę deputatów na miesiąc wrzesień i październik. Przedstawiciele winni złożyć listy pracowników instytucji w 2 egzemplarzach najpóźniej d. 24 b. m. na ręce p. R. Ogiejma.

Listy te zostaną przesłane do Warszawy. Produkty za wrzesień delegaci mogą już otrzymać w Stowarzyszeniu Rolniczo Handlowem po przedstawieniu zatwierdzonego przez Komisję Zaopatrywania pracowników instytucji państwowych spisu.

W celu zdobycia funduszów na bieżące wydatki komisji uchwalono pobrać od każdego pracownika, otrzymującego deputat za wrzesień, po 50 fenigów. K.

Sąd doraźny w Białymstoku.

W d. 11 b. m.—jak to donosiliśmy w swoim czasie—do mieszkania właściciela farbiarni przy ul. Krzywej o g. 11 wieczorem wtargnęło kilku bandytów i zażądało 5000 mk.

Właściciel Ginzburg odpowiedział, że narazie przy sobie posiada 350 mk., zaś jeśliby chcieli podejść do p. Falka, do drugiego domu, to G. pożyczyłby i dał im resztę.

Bandyci poszli wraz z G. do Falka.

Syn Falka ujrzawszy bandytów zdołał przedostać się przez okno i na ulicy zaczął wzywać o pomoc.

W tym czasie szedł do komisarjatu 3 okręgu jeden z policjantów. Usłyszawszy krzyk pobiegł na pomoc. Bandyci zaczęli uciekać w stronę fabryki Nowika, jednak policjantowi udało się ująć znanych policji bandytów Krygiera i Kaprianowicza. Wspólnik ich Gohl zbiegł.

Policja ujęła przecież wkrótce także i Gohla i sprawę oddała sędziemu śledczemu.

Na mocy prawa o sądach doraźnych, sprawę bandytów oddano pod

sąd doraźny,

którego wyrok nie podlega apelacji.

Dzisiaj o godz. 11 zrana w gmachu Sądu Okręgowego w pałacu rozpocznie się rozprawa przeciw bandytom przed sądem doraźnym.

W sądzie przewodniczyć będzie sędzia Święcicki, oskarżać podprokurator Mraczki.

Podsądnych bronić będą z urzędu adwokaci Wł. Olszyński—Krygier, Graszkiewicz—Kuprianowicz, Gdański—Gorka.

Podsądnym grozi kara śmierci.

Wyrok sądu doraźnego podlega wykonaniu w ciągu kilku godzin.

W numerze jutrzejszym podamy szczegółowe sprawozdanie z pierwszego w Białymstoku posiedzenia sądu doraźnego.

Dotychczas w b. Kongresówce na mocy sądu doraźnego rozstrzelano: we Włocławku włościanina za zamordowanie rodziców, w Łodzi bandytę za rabunki.

Z piśmiennictwa.

— W Mińsku zaczęło wychodzić pismo tygodniowe białoruskie „Żorka". Redaktorem i wydawcą tego pisma jest p. Gryncewicz. Jest to organ przyjazny polakom i pragnący przyłączenia Białorusi do Polski.

Żydzi w Mińsku.

W piątek 12-go przedstawiła się delegacja żydowskiej gminy w Mińsku G. K. p. Osmołowskiemu. Generalny Komisarz bardzo przychylnie przyjął delegację i uważnie wysłuchał informacji o bezprawiach, względem ludności żydowskiej stosowanych.

Delegacja wspomniała również o niewinnie aresztowanych, których przez omyłkę wysłano z Mińska i których dotychczas nie zwolniono.

Komisarz Generalny przyrzekł zbadać poruszone przez delegację sprawy na miejscu i zainteresował się faktem wyłącznego zabierania ludności żydowskiej, według relacji delegatów, do robót przymusowych. Jednocześnie p. Osmołowski wydał rozporządzenie, aby wszystkie zawiadomienia opublikowano również po żydowsku. (h.)

Handel ze Skandynawją.

Dnia 1 września odbyła się wspólna konferencja Skandynawsko-Polskiej Izby Handlowej z urzędową misją Norweską, która przybyła z panem posłem Dr. Eyde naczele co do Polski, celem nawiązania ściślejszych stosunków ekonomicznych z Polską.

Na konferencji omawiane były sprawy żywo obchodzące nasze sfery handlowe i finansowe a mianowicie:

a) określanie artykułów potrzebnych Polsce dla importu z Norwegji,
b) określanie artykułów polskich nadających się do eksportu do Norwegji,
c) sprawa otrzymania tonnażu norweskiego, nietylko dla przewozu towarów z Norwegji do Gdańska i odwrotnie, lecz i dla przewozu rodaków naszych, pozostających dotychczas na dalekim Wschodzie i niemogących powrócić z braku środków komunikacyjnych,
d) sprawa walutowa, warunków płatności, kredytu etc,
e) sprawa wymiany towarów na zasadach kompensacyjnych.

Misja Norweska podkreśliła gotowość nawiązania z Polską najściślejszych stosunków handlowych i chęć poczynienia daleko idących ulg i udogodnień, ze szczerym zamiarem przejścia od słów do czynu. Misja pragnie za pośrednictwem Skandynawsko Polskiej Izby Handlowej wejść w kontakt z naszemi sferami handlowemi i finansowemi.

Izba Handlowa odczuwając potrzebę takiego zbliżenia odwołuje się do wszystkich pp. kupców, przemysłowców i finansistów polskich, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Norwegją o zwracanie się ze swoimi dezyderatami do Skandynawsko Polskiej Izby Handlowej (Warszawa, Sienna 16), która ze swojej strony poczyni zabiegi, by możliwie usunąć te wszelkie trudności i przeszkody jakie piętrzą się przed każdym kupcem, pragnącym w obecnych warunkach prowadzić handel zagraniczny. Misja Norweska zabawi w Warszawie jeszcze kilka dni.

Bolszewizm w lubelskiem.

„Karj. Częst." donosi, iż na folwarku Żegnotów w Krasnostawskim fornal Kędra zorganizował strajk służby, zabrał zboże wypędził ekonoma zawładnął folwarkiem.

Pomimo tych przestępstw Kędra został przez komisarza powiatowego w Krasnostawskim wypuszczony na wolność i dalej szerzy idee Daszyńskiego i innych demagogów.

Dodać należy, że do właściciela folwarku tego Jana Iwańskiego, strzelano dwukrotnie, odczytawszy mu uprzednio wyrok śmierci.

Z pism i książek.

„Przewodnik Administracji Polskiej".

Za dni kilka wyznaczony zostanie dzień zwołania świeżo obranej, demokratycznej Rady miejskiej w Białymstoku, w niedalekiej też podobno przyszłości zwołany też ma być, od tak dawna nam się należący, a tak oczekiwany i potrzebny,— Sejmik powiatowy.

Bardzo przeto dla nas na czasie zaczął wychodzić od sierpnia w Lublinie, pod redakcją prof. Hilarowicza, miesięcznik, poświęcony teorji i praktyce administracyjnej, stawiający sobie za cel fachowe, praktyczne oraz teorytyczne omawianie wszelkich zagadnień organizującej się dziś administracji polskiej.

Pierwszy numer przynosi wykaz współpracowników pisma, wśród których spotykamy nazwiska powag naukowych, jak też przedstawicieli państwowej i komunalnej administracji. Znajdujemy w nim artykuł Romana Ślaskiego, „Ustawa o samorządzie miejskim", z liczby zaś zapowiedzianych artykułów wymienić tu winienem pracę wiceministra spraw wewnętrznych I. Beka, zdziedziny administracji samorządnej doktora I. Opieńskiego z zakresu administracji sanitarnej, dalej prof. Wościszkowskiego „O prowadzeniu statystyki w miastach oraz, z pomiędzy wielu innych, „O kwestji legalności i unieważniania uchwał sejmików", pióra Wł. Kozłowskiego.

Dowodzić tu jak wielkie znaczenie społeczno-polityczne mieć może powyższe wydawnictwo dla naszej młodej państwowości, — nie widzę potrzeby. Tytuł, cel oraz szereg wybitnych specjalistów, jako współpracowników, mówią same za siebie najlepiej.

A że cena nie wielka (5 m. kwartalnie), Lublin zaś nie za górami, każdemu przeto, interesującemu się tak doniosłą sprawą jak administracja polska, radzimy „Przewodnik" zaprenumerować.

Gl.

Wykaz depesz niedoręczonych.

Z Warszawy: Szapiro, Rubinsztejn dla Fajna, Szmul Gejner, Grunhaus, Doktor Kagan, Sternrues, Skalmierzyc-Jarma, Czikago-Ester Tolochko, Żyrardowa-Major Żulawski (trzy depesze), Kropniewic-Prędyński, Białej Podl-Rubinsztejn, Grodna-Lipszyc.

Ofiary.

Na Polski Czerwony Krzyż pobrano od X jako karę za szmugiel mk. 20.

FUZJA SYSTEMU BRAUNINGA
do sprzedania. Kal. 12 mało używana, z futerałem. Cena 1800 marek.
St. Rocha № 17, mieszk. № 7 od 12 do 2 i 6—8.

Zgubiono paszport, świadectwo i 20 m.
Waldemara Czernego,
(zamieszkałego w Wysokim Stoczku).

Mieszkanie do wynajęcia
3 pokoje i kuchnia, ul. Piasta 5.

SALON MÓD
„DORA" (m-me Gusiacka)
Warszawska 2.
Poleca na sezon nadchodzący najnowsze modele kapeluszy
Przyjmuje również obstalunki z materjału klijentek

Główka cielęca
czyli paskarz upokorzony.

(Z francuskiego).

AKT I.

Smutek brzuchomówcy-smakosza.

(Scena przedstawia mieszkanie brzuchomówcy).

Smakosz-brzuchomówca: Jestem brzuchomówcą i uwielbiam cielęcą główkę. Ale, niestety, cyniczny rzeźnik z rogu ulicy znów podwyższył cenę! (Tonąc we łzach). Główka cielęca stała się dla mnie niedostępna. Moje skromne dochody wędrownego brzuchomówcy nie pozwalają na kupienie sobie tej ulubionej strawy... Płaczcie oczy moje! Ja, który za główkę cielęcą ze sałatką oddałbym moje prawo głosowania, muszę melancholijnie spożywać samą sałatkę, bez główki cielęcej. (Z pasją, zaciskając pięści) I pomyśleć, że tak cierpię z powodu tego wstrętnego paskarza! Och, nie jest powiedziane w Piśmie Świętem, że amator główki cielęcej nie może się zemścić. (Namyśla się głęboko) Ach! znalazłem! Mam myśl!

AKT II.

Niespodziany oskarżyciel.

(Scena przedstawia rzeźnię).

Cyniczny rzeźnik (tęgi i czerwony, obsługując gości): Piękne jest życie! Moja rzeźnia napełniona jest zrezygnowanymi kupującymi. Sprzedaję powyżej ceny. Nie daję dobrej wagi!.. Tak, tak, życie jest piękne!

Smakosz-brzuchomówca (wchodząc, stentorowym głosem): Ile kosztuje główka cielęca?

Cyniczny rzeźnik: Cztery franki funt — i tak tracę...

Smakosz-brzuchomówca: To drogo! (do siebie) Godzina zemsty nadchodzi.

Cyniczny rzeźnik (zniecierpliwiony): Może pan ją wziąć lub nie. (Wskazując na główkę cielęcą) Czy mam panu ukrajać kawałek?

Główka cielęca (która dzięki głosowi brzuchomówcy zaczyna mówić): To table, podły paskarzu, należałoby uciąć głowę...

Chór zdumionych kupujących: Wielkie niebo!! Główka cielęca mówi!!!

Główka cielęca (ciągnie głosem nieubłaganym): Ty się nie wstydzisz, wstrętny wyzyskiwaczu, tak okradać swych klijentów? Teraz ja będę mówić, ja chcę mówić, by cię zawstydzić. Słuchajcie mnie! Ten bezczelny złodziej kupił mnie na rynku w Villette po 7 fr. netto za kilo, a sprzedaje każdy funt mego mięsa trzy razy drożej, niż go kosztuje kilo! To istna zakała cechu rzeźników! Gdy pomyślę o cenie, za którą ten rzeźnik ma odwagę sprzedawać moje cynaderki, gdy pomyślę o cenie, jaką wam każe płacić za quasi moją, quasi polędwicę, ramienię się za niego. A moje nóżki?... Miałam ładne nóżki, to prawda, mogę to przyznać bez fałszywej skromności, ale ten zdzierca przesadza ich zalety, gdy ma bezczelność żądać po 10 fr. za parę! Co zaś do mojej głowy, mojej wybornej główki cielęcej, tak drogiej wielu dzielnym ludziom, to brać za funt po 4 fr. i to z kościami — nie, tego już za wiele! Skromny klijent, który niegdyś tak mile dla swego podniebienia kojarzył mnie ze swą sałatką, nie może teraz kupić swego ulubionego przysmaku i serce mi się kraje, gdy widzę go, przechodzącego koło witryny, pełnego smutku...

Cyniczny rzeźnik (wściekły): Dość, dość! nie słuchajcie tej główki cielęcej, ona kłamie!

Główka cielęca: Ja kłamię? I ty, książę kłamców, króla złodziei, będziesz śmiał rzucać na mnie obelgi?! Ty, który okradasz nawet na wadze. O, nie protestuj! Śledziłam cię z pod oka tego ranka. Nie ruszałeś palcem wagi? Nie ruszałeś, niecny bandyto?

Chór ludu oburzonego: Precz z paskarzem! Na latarnię!

Główka cielęca: Nie, bądź spokojny i dumny, narodzie wyzyskiwany! Nie zniżaj się do niepotrzebnych „pogromów". Poprostu oddaj tego złoczyńcę w ręce sprawiedliwości i niech jego przykład będzie nauczką dla tych, którzy chcą wyzyskiwać nawet pokój... Tyle! Powiedziałam wszystko! Moja misja skończona. Wstydziłam się uczestniczyć w podłem bogaceniu się cudzą krwawicą tej wstrętnej kreatury i być dla niej prawdziwym „złotym cielcem"...

Smakosz-brzuchomówca (do przygnębionego rzeźnika): Poczema główka cielęca?

Cyniczny rzeźnik (blady ze strachu, szepce): Nie, nie. Weź ją pan! Ja ją panu daję. Ona zaczarowana! (Nagle wybucha szalonym śmiechem, chwyta za nóż i wbija sobie w serce).

AKT III.

Zemsta pośmiertna paskarza.

Smakosz-brzuchomówca (znów w swojem mieszkaniu, z rajskim uśmiechem): Oto mam moją ukochaną, słodką główkę cielęcą! Życie nie jest tak smętne, jak się wydaje pesymistom. Jeszcze talent ma pewne znaczenie na tym świecie. Lecz cóż to, jakiś dziwny zaduch w pokoju... Zapomniałem przed wyjściem otworzyć okno! (Otwiera okno i rozwija główkę z papieru): Mój Boże, zaduch nie ustaje... (Obnaża główkę). Tfu, do krocset paskarzy! To ona tak cuchnie smrodliwie. Ten łotr piekielny musiał ją trzymać z pół roku dla wyśrubowania ceny! Fetor nie do zniesienia, zgnilizna! Łotrze bezecny, obyś po wieki gnił w piekle... (Odurzony straszliwym fetorem, słania się i pada zemdlony).

Wydawca: Polskie T-wo Popierania prasy i czytelnictwa w Białymstoku. Polska Drukarnia Udziałowa w Białymstoku. Za Redaktora: Benedykt Filipowicz.